

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.

**MARTYNA MATWIEJUK: Przy mikrofonie Martyna Matwiejuk. W Audycjach Kulturalnych odwiedzamy dziś Muzeum Narodowe w Warszawie, a konkretnie Galerię Dziewiętnastego Wieku, gdzie od stosunkowo niedawna, bo od ubiegłego roku, funkcjonuje przestrzeń prezentująca fotografię dziewiętnastowieczną nazwana Gabinetem Fotografii. Odbývają się tutaj cyklicznie pokazy tematyczne prezentujące fotografie dziewiętnastego wieku, a kuratorka aktualnej wystawy, Anna Masłowska jest dzisiaj moim gościem. Dzień dobry.**

ANNA MASŁOWSKA: Dzień dobry.

**MARTYNA MATWIEJUK: Zaczniemy może od tego, czym jest Gabinet Fotografii?**

ANNA MASŁOWSKA: Gabinet Fotografii jest taką przestrzenią stworzoną specjalnie do prezentacji naszej muzealnej kolekcji fotografii, tak jak pani już powiedziała, fotografii dziewiętnastowiecznej, ale tutaj uściślę, że również fotografii początków dwudziestego wieku, gdyż chronologicznie, nasz gabinet chronologicznie, ale też tak przestrzennie, nasz gabinet wpisuje się, i organizacyjnie, wpisuje się w Galerię Sztuki Dziewiętnastego Wieku Muzeum Narodowego w Warszawie. Jesteśmy częścią tej galerii, która prezentuje malarstwo i rzeźbę i właśnie z tego względu również zamykamy się w tych ramach chronologicznych, w których zamyka się galeria, czyli jest to właśnie druga połowa dziewiętnastego wieku i początek dwudziestego, tak mniej więcej do roku tysiąc dziewięćset czternastego.

**MARTYNA MATWIEJUK: Do osiemnastego czerwca mogą państwo, w Gabinetcie Fotografii, oglądać już czwartą odsłonę tego pokazu, zatytułowana jest ona „W atelier artysty”, więc dzisiaj te sztuki nam się będą trochę przenikały, bo to fotografie prezentujące kulisy pracy artystów drugiej połowy dziewiętnastego wieku, przede wszystkim. Atelier artysty było i wydaje mi się nadal jest taką przestrzenią dosyć tajemniczą, zarezerwowaną dla oczu tylko niektórych, z jakiego powodu powstały te zdjęcia?**

ANNA MASŁOWSKA: Zdjęcia powstały zapewne z różnych powodów, każdy ma, zapewne, swoją historię, natomiast już w momencie pojawienia się fotografii, na przełomie lat trzydziestych i czterdziestych, fotografia była bardzo ściśle związana ze światem sztuki, właściwie można powiedzieć, że fotografia narodziła się w świecie sztuki. Ta dyskusja, czy w ogóle, czy fotografia jest sztuką, prawda, która toczy się właściwie od samego początku istnienia tego medium i toczyła się przez kolejne dekady, właśnie pokazuje, że rzeczywiście fotografia narodziła się w świecie sztuki, ale też funkcjonowała później w tym świecie i bardzo ściśle te, obie dziedziny życia artystycznego były bardzo silnie ze sobą związane, od samego początku, na różnych poziomach, w różnych kontekstach, w różnych aspektach i właśnie chcemy, tutaj w naszym Gabinetcie, pokazywać te różne związki fotografii, jako nowoczesnego medium i tych tradycyjnych sztuk plastycznych, właśnie malarstwa, czy rzeźby, czy grafiki. Jedynym z tych aspektów jest właśnie to, jak fotografia weszła do pracowni artystycznych, jakie miała znaczenie dla artystów, ale również dla odbiorców, ponieważ fotografia, jako to

takie nowoczesne medium, a właściwie można powiedzieć już, mass medium, dawało bardzo wiele możliwości zarówno samym twórcom, jak i marszandom, dystrybutorom, powiedzmy tak nowoczesnie, sztuki możliwości dotarcia do odbiorcy, zainteresowania odbiorcy, a więc tak w, no we współczesnym języku byśmy powiedzieli, duże możliwości marketingowe.

MARTYNA MATWIEJUK: **Yhm.**

ANNA MASŁOWSKA: No, a artystom również takie możliwości autoprezentacji w nowoczesny sposób. Tutaj trzeba zaznaczyć, no, że fotografia była od samego początku uznawana za tą dziedzinę wizualnej sztuki, czy wizualnej działalności człowieka, która była najbardziej wierna rzeczywistości, a więc odbiorca uzyskiwał, no obraz atelier, który oczywiście, wizerunek atelier funkcjonował wcześniej, przed fotografią, w sztuce, prawda, czy w malarstwie, czy w grafice. Natomiast tutaj odbiorca dostawał najbardziej wierny obraz, co niekoniecznie jest prawda, prawda, haha.

MARTYNA MATWIEJUK: **No właśnie, z drugiej strony czujemy, że niektóre z tych zdjęć były zainscenizowane, przygotowywano się do nich. Jest tutaj zdjęcie jednej z pracowni rzeźbiarskich, gdzie rzeźby są ułożone niemalże od linijki, posegregowane względem wielkości. Zdarzyło mi się odwiedzić kilka pracowni współczesnych artystów i bynajmniej taki porządek tam nie panował, więc widać, że tutaj artyści byli rzeczywiście na te zdjęcia przygotowani, część z nich jest zainscenizowana. Z drugiej strony, przypominam sobie zdjęcia dokumentujące powstawanie obrazu „Bitwa pod Racławicami”, gdzie widzimy Kossaka gotującego obiad, czy malarzy panoramy przy śniadaniu, więc są też i te naturalne ujęcia.**

ANNA MASŁOWSKA: Czy one są naturalne to też można dyskutować, haha.

MARTYNA MATWIEJUK: **Yhm.**

ANNA MASŁOWSKA: Ponieważ, no Kossak gotujący obiad z chochlą w jednej ręce, a z paletą malarską w drugiej to jest cokolwiek dziwne, prawda, haha, więc to też chyba były jednak pozowane, no właśnie pozornie naturalne, takie swobodne ujęcia. Natomiast, rzeczywiście, większość fotografii pokazujących wnętrza atelier artystycznych to są fotografie inscenizowane, można powiedzieć, reżyserowane, zarówno przez fotografa, ale również przez samego artystę, ponieważ artysta pokazywał to, co chciał pokazać. On wcale nie pokazywał całego swojego warsztatu twórczego, tak, nie widzimy tutaj właściwie na, na tych fotografiach nie widzimy tego chaosu twórczego, właśnie, który nam się kojarzy z pracownią artystyczną, prawda.

MARTYNA MATWIEJUK: **Yhm.**

ANNA MASŁOWSKA: Tego bałaganu, tak jak pani powiedziała i słusznie zauważyła, te rzeźby, w przypadku rzeźb, czy obrazy, w przypadku pracowni malarskich są właśnie w takim pewnym porządku poukładane. One są wyraźnie zaprezentowane publiczności, prawda, te fotografie stanowią taki rodzaj portfolio artysty, prezentacji, ale właśnie tylko tego, co on chciał nam pokazać, tak, czy widzowi swojemu współczesnemu. Dopuszczał tylko odbiorcę do tej części

swojego warsztatu, czy w ogóle swojej twórczej przestrzeni, właśnie, co wydawało jemu się konieczne, czy też dla niego jakieś istotne, czy korzystne, można powiedzieć i rzeczywiście te fotografie też mają taką funkcję prezentacji również tej twórczości w jakimś jej szerszym aspekcie, prawda, nie tylko ten moment tworzenia, chociaż też takie fotografie się zdarzają, które pokazują, właśnie tutaj też pytanie, czy one są rzeczywiście autentyczne, czy pokazują ten moment tworzenia, czy również są reżyserowane w ten sposób. To też można dyskutować, bo na przykład mamy taką fotografię, z resztą bardzo piękną i wykonaną przez, no cenionego, paryskiego fotografa Pierre'a Choumoffa z pierwszych dekad dwudziestego wieku, przedstawiającą artystkę Janinę Broniewską przy pracy nad modelem rzeźbiarskim, pozującą, właśnie z, ze swoją rzeźbą oraz z mężczyzną, który pozuje do owego portretu i wydaje nam się, że jesteśmy jako widzowie dopuszczeni do tego, prawda, intymnego świata artysty, natomiast ta fotografia również, również jest w jakiś sposób wyreżyserowana, więc to, właśnie te pozory z tą autentycznością tutaj się cały czas, w tych fotografiach, przenikają.

**MARTYNA MATWIEJUK: Właśnie to też wydaje mi się tutaj bardzo ciekawym wątkiem, że na tej wystawie mamy, z jednej strony zdjęcia dokumentujące pracę artystów, ale z drugiej strony też zdjęcia będące bezpośrednim środkiem pomocniczym do tworzenia prac. Kiedy następuje ten moment, w którym fotografia się demokratyzuje i już nie tylko profesjonalni fotografowie sięgają po aparat, ale także artyści wykorzystują fotografię, po prostu do tworzenia?**

ANNA MASŁOWSKA: Tutaj można rozbić to pytanie, jakby, na, na dwie części, ponieważ artyści wykorzystują fotografię to tworzenia, jako właśnie element pomocniczy w swoim warsztacie twórczym, jako rodzaj, na przykład pomocniczych szkiców, czy też rodzaj inspiracji, czy podpory pamięci, edme mois. Już od samego początku, właściwie już w epoce dla geotypu, czyli w latach czterdziestych, powstawały fotografie dedykowane specjalnie artystom.

**MARTYNA MATWIEJUK: Ale wykonywane przez fotografów?**

ANNA MASŁOWSKA: Ale, właśnie, to jest bardzo istotne, wykonywane przez profesjonalnych fotografów, a sami artyści, malarze, rzeźbiarze mogli zająć się fotografią amatorsko, ale właśnie w, w celach pomocniczych, takich warsztatowych. Właściwie od lat osiemdziesiątych dziewiętnastego wieku, kiedy ta fotografia poprzez pewne unowocześnieńia techniki, wprowadzenie między innymi takich lekkich, podręcznych aparatów fotograficznych, czy migawki pozwalającej wykonywać zdjęcia dużo szybciej i łatwiej, czy też suchych płyt szklanych negatywowych, co właśnie pozwoliło artystom, no własnoręcznie wykonywać te fotografie. Ta technika już nie była taka wymagająca, jak wcześniejsza technika, kolodionowa mokra, zarezerwowana właściwie tylko dla specjalistów i dla profesjonalistów i tutaj bardzo wielu artystów, zarówno polskich, jak i europejskich, hmm, wiemy, że było posiadaczami własnych aparatów fotograficznych, które wykorzystywali do robienia zdjęć zarówno takich prywatnych, rodzinnych, ale też właśnie fotografii wykorzystywanych później w procesie twórczym, po prostu, jako rodzaje takich szkiców pomocniczych. My tutaj, właśnie na wystawie, mamy jedną ścianę poświęconą tymże fotografiom modeli, fotografowanych, właśnie, specjalnie dla artystów lub przez artystów, bo podejrzewamy, właśnie, że fotografie, część tych fotografii z kolekcji Kazimierza Alchimowicza, przedstawiających modeli do jego kartonów, do poematu Adama Mickiewicza „Pan Tadeusz”, że część jest wykonana przez niego,

osobiście. Te fotografie nie są sygnowane, natomiast, no wszystko na to wskazuje, że wiemy, że Alchimowicz miał aparat fotograficzny, że się nim posługiwał, fotografował i wszystko wskazuje na to, że właśnie on, osobiście zarówno pozował swoich modeli, bardzo często to były jego uczennice, na przykład, bo Alchimowicz również prowadził taką pracownię, szkołę artystyczną, więc on pozował swoich modeli, ale również naciskał, właśnie, ten spust aparatu fotograficznego. Te fotografie mają zupełnie inny charakter, jak widać, jak można to zauważyć w tym zestawieniu, niż właśnie te wcześniejsze, profesjonalne, jakby, fotografie, no niby to samo, niby tutaj i tutaj modele upozowaniu w konkretnych pozach, wykonujący konkretne gesty, ale jednak już, właśnie, ten charakter taki nawet techniczny tych odbitek jest, jest zupełnie inny.

**MARTYNA MATWIEJUK: Patrzymy na prace, które pierwotnie nie były przeznaczone do prezentacji i to jest też ciekawe w jaki sposób trafiły do zbiorów muzeum.**

ANNA MASŁOWSKA: Te fotografie, w większości, trafiły do zbiorów muzeum wraz z większymi spuściznami po artystach, tak, czyli z kolekcjami ich prac, na przykład rysunkowych, czy graficznych, z różnych źródeł, bo na przykład te fotografie po Kazimierzu Alchimowicz trafiły za pośrednictwem Warszawskiego Towarzystwa Artystycznego, którego zbiory z kolekcji zostały zdeponowane w muzeum w czasie Drugiej Wojny Światowej i rzeczywiście te fotografie modeli, czy te fotografie, właśnie, pomocnicze to był taki bardzo już intymny świat artysty. Właściwie w dziewiętnastym wieku, w drugiej połowie, wszyscy wiedzieli, że artyści posługują się fotografią to, to była taka tajemnica poliszynela, było wiadomo o tym, mówiono i pisano, natomiast sami artyści się tym nie chwalili i to był już ten intymny świat. Z resztą no tak, jak również w dziewiętnastym wieku traktowane były szkice rysunkowe to nie były gotowe dzieła sztuki, prawda, przeznaczone do publicznej prezentacji, również tak było z tymi fotografiami i niestety to było również nieszczęście dla tych materiałów, gdyż wiele z nich zaginęło, po prostu wraz ze śmiercią artysty i przejściem tym spuścizn w ręce na przykład rodziny, tak, która, no nie doceniała tych pomocniczych materiałów, no część z nich została po prostu zniszczona, czy też zaginęła. Z resztą sami artyści, bardzo często, w swoich testamentach dawali takie dyspozycje, żeby zniszczyć te ich pomocnicze materiały, w tym właśnie fotografie, między innymi Edward Munch napisał w, w swoim testamencie, żeby spalić te materiały po jego śmierci. No my mamy szczęście, że jeszcze odkrywamy takie zespoły i możemy je również prezentować, już teraz bez, haha, bez zgody niestety artystów, ale wydaje mi się, że z korzyścią dla sztuki i w ogóle dla historii fotografii, ale także dla historii malarstwa, czy rzeźby. To się nawzajem, myślę, ubogaca i dodaje, tak, pewnych wartości wszystkim tym dziedzinom sztuki.

**MARTYNA MATWIEJUK: Chciałabym byśmy jeszcze jednemu z tych zdjęć się przyjrzały. Która z fotografii tego pokazu wydaje się pani najbardziej pasjonująca?**

ANNA MASŁOWSKA: No oczywiście one wszystkie są bardzo ciekawe, ale może tak patrząc z punktu widzenia odbiorcy, to może tutaj warto podkreślić na przykład fotografię odlewni założonej przez rzeźbiarza Piusa Welońskiego, w Warszawie. Widzimy na fotografii wnętrza tej odlewni sfotografowane na początku dwudziestego wieku i, co ciekawe odlewnia mieściła się w Mokotowie pod Warszawą, haha, czyli wówczas, no ta dzielnica, która teraz jest właściwie w centrum stolicy.

MARTYNA MATWIEJUK: **Yhm.**

ANNA MASŁOWSKA: Wówczas to była wieś, czy osada poza rogatkami miasta i, co ciekawe ta odlewnia powstała specjalnie dla potrzeb wykonywania rzeźby do stacji męki pańskiej, czy drogi krzyżowej w Częstochowie, na Jasnej Górze. Takie zamówienie, właśnie Pius Weloński, otrzymał w tysiąc osiemset dziewięćdziesiątym ósmym roku i było to tak ogromne zamówienie, na tak ogromną skalę, bo to było czternaście stacji i te wielofigurowe, hmm, kompozycje rzeźbiarskie ponadnaturalnej wielkości, że artysta zdecydował się otworzyć specjalnie, dla tego celu, własną odlewnię, co było ewenementem wówczas, zarówno na terenie kraju, jak i w ogóle w całym Imperium Rosyjskim nie było takiego warsztatu odlewniczego, który tak jak twierdził sam Weloński, który by podolał temu zadaniu. Wówczas rzeczywiście rzeźby, najczęściej, no ci na, najważniejsi artyści odlewali poza granicami kraju, we Francji, czy też we Włoszech, no i to też był taki przyczyna nie tylko do sfery życia artystycznego, ale również takiego życia przemysłowego, czy gospodarczego tutaj stolic i w ogóle, w ogóle ówczesnej Polski. Także to bardzo, właśnie, takie różne aspekty tych fotografii można odkrywać.

MARTYNA MATWIEJUK: **Wydaje mi się, że nie musimy chyba państwa przekonywać dłużej by Gabinet Fotografii odwiedzić, ale zapytam jeszcze dlaczego to jest ważne by obcować z oryginałem, w przypadku takiej dziedziny, jaką jest fotografia?**

ANNA MASŁOWSKA: No właśnie, to też warto podkreślić, że wszystkie fotografie prezentowane w naszym Gabinetecie są oryginałami, są to odbitki oryginalne. To jest nasza zasada, nie pokazujemy i nie będziemy pokazywać reprodukcji mimo, że tutaj są pewne ograniczenia, właśnie, konserwatorskie z tym związane, ponieważ fotografie, no nie tylko dziewiętnastowieczne, ale dwudziestowieczne, wbrew pozorom są to najbardziej wrażliwe, pod względem konserwatorskim, obiekty muzealne, wymagające specjalnych warunków ekspozycji, no jak można zauważyć w naszym Gabinetecie, przede wszystkim światło, które tutaj panuje taki półmrok, co może być oczywiście dla odbiorców trochę niekomfortowe, ale to jest konieczne ze względu na ochronę tychże fotografii właśnie przed działaniem światła. Również warunki atmosferyczne, czyli przede wszystkim klimat, wilgoć panująca, tak i temperatura to również jest bardzo ważne, żeby to utrzymywać na odpowiednim poziomie. No, a zdecydowaliśmy się jednak, żeby pokazywać oryginały, bo wiemy, z naszego własnego doświadczenia, jako opiekunów kolekcji, czy też badaczy fotografii, że to obcowanie z tą również, nie tylko z treścią tego przedstawienia, ale przede wszystkim jego fizycznością, tej fotografii, również, no jest doświadczeniem niesamowitym, no a jest obecnie rzadkością, tak, no można oczywiście oglądać w internecie fotografie, również te zabytkowe, dziewiętnastowieczne, no, ale jednak to jest nie to samo. Tutaj też zwracamy uwagę, żeby każda fotografia, którą oczywiście możemy zidentyfikować pod tym kątem, żeby była opisana techniką, tak, czyli na jakim papierze została wykonana, z jakiego negatywu, to również ważne, że widząc oryginał widzimy również jego oryginalną wielkość, formę, co często jest zaskakujące, bo obcując z fotografią w reprodukcji, która często jest, albo pomniejszoną, albo powiększoną postacią tej oryginalnej fotografii, nie mamy również, prawda, takiego poczucia skali i właściwie poczucia tej oryginalności, bym powiedziała, tak, więc to bardzo często są zaskakujące, że fotografia, która wydaje nam się, którą znamy z reprodukcji wydaje nam się zaskakująco mała, na przykład, tak, więc to są takie niby szczegóły, ale jednak bardzo ważne.

Z resztą mamy, od naszych widzów, tutaj takie sygnały, że bardzo doceniają to, że, że pokazujemy oryginały, także będziemy trzymać, haha, tak nadal.

**MARTYNA MATWIEJUK: Do Atelier dziewiętnastowiecznego artysty mogą państwo zajrzeć w Gabinetzie Fotografii jeszcze do osiemnastego czerwca. Anna Masłowska była dziś moim i państwa gościem. Zapraszamy do Muzeum Narodowego w Warszawie.**

ANNA MASŁOWSKA: Tak, dziękuję bardzo i również zapraszam do naszego Gabinetu Fotografii i już mogę zaanonsować kolejne ekspozycje, myślę, że o równie ciekawych tematach, aczkolwiek z zupełnie innego obszaru. Kolejna ekspozycja to będzie temat fotografii industrialnej w dziewiętnastym wieku.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.